Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr. 10 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — **Rok IX**

Warszawa — **PAŹDZIERNIK** — **Rok 1936**

Nr. 10 WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1936 R. Rok IX

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

WYCHOWANIE MORALNE

Długo namyślałam się, czy należy publicznie podnieść pewną kwestię, kwestię bardzo drażliwą i smutną. Jeżeli zdecydowałam się jednak wystąpić publicznie, to jedynie w tym celu, aby podzielić się z czytelnikami „Apelu“ swoimi zapatrywaniami, co do najskuteczniejszych środków, jakimi możnaby wytępić to, co jest czarną plamą klasy urzędniczej i to na różnych stanowiskach. Mam tu na myśli przestępstwa, popełniane przez jednostki występne, nadużywające pokładanego w nich zaufania.

Nie są to czyny wyłącznie klasy urzędniczej, ale mówmy o środowisku nas obchodzącym.

Zacząć należy od rewizji życia urzędniczego, ale nie wiele więcej już o tem powiedzieć można po wyczerpującym referacie kol. K. Sempińskiego pt. „O pracy urzędnika sądowego“, wygłoszonym na zjeździe delegatów w dn. 23.V.1936 r.

Dodać tylko można, że w dobie powojennej, w dobie szalejącego kryzysu i ogólnej nędzy — szczególniej śród najsłabiej zaopatrzonych — zmalała odporność etyczna, obniżyła się moralność i oparta na niej kultura duchowa, co znów wpłynęło na psychikę ludzi nie pewnych swych praw, swego jutra.

Dziś przeciętne życie rodziny urzędnika XII, XI i X gr. płacy, jest takie: On pomocnik kancelaryjny, Ona „pomocnica domowa“, tylko, że we własnym domu; temat rozmów: czego nie kupić i gdzie pożyczyć pieniędzy.

Braki materialne powodują niedostateczne odżywianie, przy tym nadliczbowe godziny pracy dają takie wyniki, że 75% urzędniczek i urzędników leczą się z wyczerpania i braku sił.

Do tych warunków materialnych dołączają się warunki moralne, w jakich żyje pomocnik kancelaryjny.

Jako przyczyny kol. S. przytacza: 1) utrata ducha ludzi, którzy nie mają widoków na lepsze jutro, 2) grożące kary za najmniejsze niedopatrzenie, 3) postawienie urzędnika, jako obywatela 2-ej klasy.

Utrata ducha — to nie pomoc w pracy.

Strach — to nie środek wychowawczy.

Obywatel 2 klasy — to nie dodatni czynnik państwowy. Strachem, owszem wiele zrobić można, lecz tym nie wychowa się ludzi, tylko „matołków“, którzy wprawdzie pójdą, gdzie się ich pchnie, ale będą tylko czekali dogodnej chwili, aby oszukać swych dozorców.

Strach nie podnosi duszy ludzkiej, lecz stacza ją w niziny.

Każdy człowiek ma pewne dążenia i ambicje. Zaczynając pracować, chce mieć nadzieję, że otrzyma lepsze stanowisko i poprawę bytu, chce wierzyć w lepsze i pewne swoje jutro.

Przekreślenie tych dążeń stworzy innego człowieka; nie będzie to już pełnowartościowy człowiek, lecz tylko ślepy wykonawca, pchnięty w tę lub inną stronę, wszystko jedno w którą: prawą czy lewą.

Rewolucja francuska wysunęła na pierwszy plan rozwój jednostki; wielka wojna światowa a raczej okres powojennych zmagań, usiłuje przekreślić jednostkę, podporządkowując ją dobru ogólnemu.

Taki jest duch czasu — dwie różne wartości.

Polska, wierna swoim tradycjom, była i jest zawsze najliberalniejszym państwem w Europie i może u nas dałoby się pogodzić te dwie sprzeczności przez wychowanie innego niż dotąd człowieka — a więc uświadomionego, karnego obywatela, rozumiejącego potrzeby państwowe.

Urzędnik, a więc obywatel 2-ej klasy, nie podtrzymywany w swych dążeniach, by czuł się jednym z potrzebnych i pożytecznych kół maszyny państwowej, obojętnieje, gnuśnieje, wszystko mu jedno, co będzie jutro, byle dziś.

Człowiek musi mieć podstawy moralne, ambicje, musi się czemś interesować, coś kochać, do czegoś dążyć.

Trzeba zabić w człowieku złe instynkty, powołać do życia i czynu lepsze, nieobudzone, drzemiące na dnie duszy ludzkiej, a przede wszystkim ambicję, oczywiście zdrową ambicję.

Człowieka trzeba wychować.

Nie wychowają go sądy dyscyplinarne, ani więzienia, raczej zabiją ostatnie szlachetne iskry, tlejące w podświadomości.

Są kraje, które tak daleko poszły po ścieżce rozwoju człowieka, że nie trzeba tam zamykać mieszkania na klucz, podczas, gdy u nas, każdy wysila się na to, jak zabezpieczyć, na jakie i na ile kluczy zamknąć drzwi. Tylko kultura daje tak wysokie poszanowanie cudzej własności, pojęcie godności osobistej i państwowej.

Anglik zawsze i wszędzie będzie pamiętał, że jest reprezentantem swej ojczyzny i że należy się zachowywać z godnością. Stąd weszło w życie określenie: „gentelman“. Kultura angielska jest najstarszą w Europie, i wskazuje, że można wychować człowieka. Rozwój wychowawczy zatamowały u nas lata niewoli, należy to poprawić.

Idźmy z postępem, a więc do kształtowania intelektu i duszy ludzkiej, do tępienia analfabetyzmu w dziedzinie moralności.

Inaczej więzienia (czynnik wychowawczy — strach) długo będą jeszcze figurowały, a przestaną istnieć dopiero wtedy, kiedy górę wezmą szkoły (czynnik wychowawczy — moralność i ambicja).

Trzeba „od nowa" wychować człowieka, nie strachem, jak za dni niewoli, lecz wpojeniem miłości do wolnej ojczyzny, rozwinięciem poszanowania cudzej własności, ambicji, związanej z jego pracą, a wtedy nie śmie on wyciągać ręki po cudze, lub państwowe dobro — wtedy dopiero i przestępstwa urzędnicze zmniejszą się do minimum.

Helena Małkowska.

SPRAWY EMERYTALNE

Kierownictwo Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych na zebraniu w dniu 8 września r. b. ustaliło i przyjęło treść memoriału, będącego odpowiedzią na pismo p. Ministra Skarbu z dn. 4 września r. b., skierowane do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i Kierownictwa Reprezentacji Zawodowej, a podanego do wiadomości naszym Zrzeszeniom w poprzednim komunikacie.

Memoriał ten przesłany przez Związek Zrzeszeń Emerytalnych i poparty w całej rozciągłości oddzielnym pismem przez Kierownictwo Reprezentacji Zawodowej przytaczamy w całości.

DO PANA MINISTRA SKARBU.

„Dziękując uprzejmie za udzielone nam w piśmie z dn. 4.IX.1936 r. nr G. M. 1094/36 wyjaśnienie stanowiska Pana Ministra w sprawach emerytalnych, Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie pozwala sobie poddać rozwadze Pana Ministra następujące uwagi i życzenia ogółu pracowników czynnych i emerytowanych:

Wedle treści powołanego pisma Pan Minister uznał, że „dekret z listopada r. ub. w niektórych wypadkach mógł istotnie dotkliwie zaciążyć na sytuacji emerytów, wdów i sierot, a zwłaszcza tych osób, których egzystencja zależy wyłącznie od emerytury płaconej przez Skarb Państwa". Sformułowanie tego poglądu mogłoby nasuwać mniemanie, że znaczne obciążenie szczupłych uposażeń emerytalnych spowodowane dekretem listopadowym dotyczy tylko „niektórych wypadków" albo, że większość emerytów nie należy do tych „których egzystencja zależy wyłącznie od emerytury płaconej przez Skarb Państwa". — Otóż mniemanie takie nie odpowiadałoby rzeczywistości; już na podstawie zeznań składanych Izbom Skarbowym corocznie przez emerytów można łatwo dojść do przeświadczenia, że przygniatająca ich większość opiera byt swój i rodzin swoich wyłącznie na uposażeniu emerytalnym i, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych nie ma żadnej możności uzupełnienia swych niewystarczających na utrzymanie dochodów. Tą olbrzymią większość dotknął właśnie wspomniany dekret listopadowy najwięcej, zarówno pod względem moralnym bo naruszał ich dobrze nabyte prawa, jak i materialnym, bo nastąpił po znacznych obniżkach dokonanych przez nałożenie na nich nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń i podwyższenie stopy podatku dochodowego. Tym właśnie zbiedniałym rzeszom emerytów, wdów i sierot potrzebna jest jak najrychlejsza pomoc. Skoro Pan Minister raczył uznać ich dotkliwe obciążenie, od Jego wyłącznie decyzji zależy przywrócenie im części utraconych praw przez uchylenie dekretu listopadowego Jest rzeczą jasną i pośrednio uznaną przez Pana Mi-

MARIAN LUBICZ

ZGRZYTY...

MEMORIAŁ W SPRAWIE KOŃCA ŚWIATA.

Imieniem licznej rzeszy urzędniczek i urzędników sądowych zgłaszam na ręce Prezydium Zarządu Głównego naszego Związku Zrzeszeń uroczysty protest przeciwko szerzeniu przez czynniki nieodpowiedzialne fałszywych wieści, wywołujących zamęt i niepokój publiczny.

Taką fałszywą wieścią była wersja o zbliżającym się w dniu 15 września r. b. **końcu świata.**

Domagam się natychmiastowej interwencji naszej reprezentacji zawodowej u czynników miarodajnych, a to nie tylko przez złożenie odpowiednich memoriałów, które, jak się już wielokrotnie przekonaliśmy, są próżnym marnowaniem papieru, lecz energicznego wystąpienia przeciwko sprawcy tego czynu przestępnego; ponieważ zaś, jak mi wiadomo, przestępca znajduje się poza granicami naszego państwa — spowodowanie odnośnej i właściwej interpelacji w Lidze Narodów.

Zaznaczam z całą stanowczością, że nie uchylimy się od żadnej akcji, aż do strajku włącznie, aby przynajmniej ten jeden jedyny nasz postulat został przychylnie załatwiony.

Stwierdzam, że ta potworna wieść, tak nieoględnie puszczona w świat, wywołała całkowity przewrót w już i tak zdeprymowanych umysłach naszych urzędników.

Z całym naciskiem oświadczam, że jeżeli kto łudził się, iż obawialiśmy się spełnienia tej zapowiedzi — jest w błędzie.

Nawet i to już nas nie zatrwożyło.

Hiobowe wieści, jakie nam stale towarzyszą i są naszym wyłącznym przywilejem — zahartowały nas należycie.

Powiem więcej: pogłoskę o końcu świata przyjęliśmy niemal radośnie, spodziewając się wreszcie końca naszych udręczeń.

nistra, że ograniczenie tego uchylenia tylko do osób odznaczonych nie objęłoby znacznej większości emerytów, wdów i sierot, którzy niczem nie zasłużyli na gorsze traktowanie; jednakże dla ścisłości zauważyć należy, że Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, przemawiający w imieniu 40 placówek emerytów zorganizowanych w całym państwie, nie był w tej prawie zapytywany o opinię, mimo, że wniósł w r. b. kilka memoriałów do Pana Ministra. Imieniem więc ogółu emerytów państwowych, wdów i sierot zwracamy się do Pana Ministra z usilną prośbą, aby spowodował uchylenie skutków dekretu listopadowego w stosunku do wszystkich emerytów z ważnością od dnia 1.IV.1936 r. Uważamy bowiem, że żaden czasokres nie powinien dzielić chwili uznania krzywdy od chwili jej usunięcia. Pozostawienie zaś emerytów z ich obecnymi uposażeniami do czasu uchwalenia nowej ustawy przez ciała ustawodawcze byłoby zbyt ciężkim doświadczeniem, zwłaszcza na tle ogólnej depresji wywołującej nieustanne żale, skargi i protesty. Pozwalamy sobie dodać, że uszczerbek z tego tytułu dla Skarbu Państwa byłby minimalny i łatwy do zapełnienia w inny sposób, skoro pierwszym w r. b. miesiącem zrównoważonego budżetu był marzec, zatem ten miesiąc, na którym skutki dekretu listopadowego nie mogły jeszcze zaważyć.

O ile zaś chodzi o ogólne wydatki na obsługę emerytur, o wstrzymanie ich wzrostu w najbliższych budżetach, organizacja nasza jest głęboko przekonana, że skuteczna i celowa akcja polegać może tylko na wstrzymaniu dopływu emerytów i na powołaniu z powrotem do służby zwłaszcza na wolne etaty tych, których wiek i kwalifikacje na to pozwalają. Żadna inna droga nie zdoła powstrzymać wzrostu wydatków na emerytury. Nieustanny dopływ emerytów winien być powstrzymany poza ilością wyrównywaną corocznie naturalnym ubytkiem; w tym celu winny być jak najrychlej znowelizowane przepisy o przejściu wojskowych w stan spoczynku, a funkcjonariusze cywilni winni być zatrzymani na służbie póki są zdolni do jej pełnienia, nawet po wysłużeniu pełnej ilości lat przewidzianej ustawą. Ci z młodszych emerytów, którzy są zdolni do pełnienia służby winni być jak najrychlej z powrotem do niej powołani, zwłaszcza na liczne w niektórych resortach wolne etaty. Ani Skarbu Państwa, ani rzeczywistych emerytów, wdów i sierot nie stać na to, aby opłacać zdolnych do pracy ludzi za bezczynność. Póki te środki nie będą z całą energią zastosowane, zgodnie zresztą z wydanym już raz przez Prezydium Rady Ministrów okólnikiem, głodowe uposażenia emerytów będą stale zagrożone nowymi obniżkami, których niemożliwość została już potwierdzona głosem opinii społecznej.

W dotychczasowym stanie rzeczy zarówno ogół czynnych jak emerytowanych pracowników państwowych z najwyższym niepokojem śledzi każdy krok zmierzający do nowelizacji przepisów emerytalnych, rozumiejąc, że może on tylko sprowadzić dalsze pogorszenie ich położenia. Mamy wprawdzie prawo ufać słowom Pana Ministra wypowiedzianym dn. 28 lutego b. r. w czasie narady gospodarczej, że: „Okres cięć nieustannych, związanych ze sprawą zrównoważenia budżetu mamy już definitywnie poza sobą; wracać do tych metod nie będziemy. Ani poborów urzędniczych, ani żadnych dobrze nabytych praw nie zaczepimy w przyszłości". Jednakże doświadczenie uczy, że współdziałanie organizacji pracowniczych przy opracowaniu projektu ustaw urzędniczych wpływa raczej korzystnie na ich sformułowanie, jak to przyznał p. Minister Spraw Wewnętrznych w stosunku do ustaw dla pracowników samorządowych. Ułatwia niewątpliwie usunięcie niektórych postanowień, powodujących nieraz niezamierzone szkody; skoro zaś współdziałanie takie możliwe było z organizacjami pracowników samorządowych, nie istnieją żadne słuszne przyczyny, dla których miałyby być od niego wyłączone organizacje pracowników państwowych. Z tych powodów zwracamy się do Pana Ministra z gorącą prośbą, aby głos naszych oragnizacji był wysłuchany przy opracowaniu zapowiedzianego w piśmie Pana Ministra projektu nowej ustawy emerytalnej i aby ten projekt był naszym organizacjom

---

Chodzi zupełnie o coś innego.

A o co? — Postaram się to pokrótce przedstawić.

W przewidywaniu zniszczenia globu ziemskiego, a z nim i całego rodzaju ludzkiego, większość z nas postanowiła — zanim otrzyma szczęście wiekuiste — choć raz w życiu sięgnąć pełną dłonią po dobra doczesne.

Powstał trudny do opisania **szał użycia**...

Urzędnicy zaczęli się bawić.

Restauracje pełne... W sklepach ogonki... Teatry, kina i dancingi — wypełnione po brzegi... Samochody pędzą w różne strony... Płeć piękną ogarnął długo krępowany i hamowany przesądami, a tak zdrowy i normalny pociąg ku brzydszej połowie rodzaju ludzkiego... Miłość odżyła... Doszły mnie słuchy, że nawet poniekąd stateczne panie, z pośród naszych koleżanek, wyjechawszy na wycieczkę do Zakopanego,[1]) szukały dreszczyków i emocji wśród juhasów, w myśl znanego przysłowia: raz kozie śmierć.

Użyć i umrzeć — stało się hasłem dnia...

Aż wreszcie nadszedł dzień 15 września 1936 r., a z nim — przykre rozczarowanie...

Ziemia nadal się kręci, słońce świeci, tramwaje zgrzytają,[2]) taksówki trąbią, sądy sądzą, została ta sama czarna, beznadziejna przyszłość — zwiększyła się jeno liczba złamanych serc, zwiększyły się **długi**!..

Złamane serca i długi!...

Któż dziś zdoła przywrócić utraconą cześć, a kto spłaci zaciągnięte długi?...

Gromkim głosem wołam tedy o pomstę, albowiem giniemy i stoimy nad brzegiem przepaści, a giniemy przez tych, którzy rozsiewali fałszywe wieści.

Tych powinna dosięgnąć karząca ręka!
Żądamy sprawiedliwości!
Żądamy sądu i kary!

[1]) Wycieczka była również zorganizowana w przystępie szału i żądzy użycia.

[2]) I Marianek też (przyp. zecera).

cześnie udzielony dla wysłuchania ich opinii. Aby zaś usunąć wszelkie wątpliwości co do tego, które organizacje reprezentują opinję ogółu pracowników czynnych i emerytowanych, pozwalamy sobie przedłożyć w załączeniu odpis naszego memoriału z kwietnia b. r. z uwagą, że poza tymi organizacjami żadne inne nie mogą sobie rościć prawa do przemawiania w imieniu ogółu.

Nadmieniając w końcu, że zgodnie z życzeniem Pana Ministra o treści otrzymanego pisma zawiadomiliśmy wszystkie nasze organizacje, a reasumując nasze wywody, prosimy usilnie Pana Ministra:

1. o spowodowanie jak najrychlejszego zniesienia skutków dekretu listopadowego odliczającego część lat służby zaborczej w stosunku do wszystkich emerytów, wdów i sierot z ważnością od dnia 1.IV 1936 r.,

2. o powołanie przedstawicieli naszych organizacji do współdziałania przy opracowaniu nowego projektu ustawy emerytalnej;

3. o spowodowanie wstrzymania dopływu emerytów i powołania z powrotem do służby przeniesionych przedwcześnie w stan spoczynku".

Dalszą akcją w tej sprawie będą starania o uzyskanie możności osobistego przedstawienia p. Ministrowi Skarbu zasadniczych postulatów, wysuniętych w memoriale. Niezależnie od tego podjęto starania o zorganizowanie na terenie ciał ustawodawczych grupy posłów i senatorów,celem obrony praw emerytalnych w czasie obrad nad nową ustawą.

Po godzinach urzędowania

Kobiety-urzędniczki zarabiające na życie pracą biurową, niejednokrotnie uskarżają się na monotonię i nudę własnej egzystencji. Siedem godzin pracy w urzędzie, pracy mniej lub więcej monotonnej, schematycznej, gdzie samodzielna inicjatywa nie zawsze znajduje możność całkowitego rozwoju, wpływa deprymująco na usposobienie, wytwarza niechęć i niezadowolenie, co znowu ujemnie oddziaływa na samą pracę, wytwarzając atmosferę przygnębienia i nudy. Po ukończonych godzinach urzędowania reszta dnia upływa również pod znakiem zmęczenia, powszedniości, codziennych, nieciekawych zajęć, a raczej, przyznajmy szczerze, bezczynności. Skromne płace czynią niedostępnymi częste rozrywki, teatr, nawet kino stanowią dla kieszeni urzędniczej zbyt wielki wydatek.

Ciężkie warunki mieszkaniowe utrudniają, czasem wprost uniemożliwiają rozwój życia towarzyskiego. Wiele kobiet pracujących, po ukończonej pracy nie wie, jak zapełnić sobie wolne godziny i właściwie marnuje swobodne chwile, nie zastanawiając się nawet, jak zaradzić złemu.

Kobiety zamężne, które muszą zająć się domem i dziećmi, mają oczywiście czas bardziej wypełniony domowymi zajęciami i związanymi z tym kłopotami, ale w dobrze zorganizowanym gospodarstwie ciągła obecność pani domu nie jest koniecznie potrzebna i nieraz znajdzie kobieta wolną chwilę, którą by chętnie wykorzystała dla siebie.

Zagranicą, w Anglii, Ameryce w każdym większym mieście znajduje się szereg klubów kobiecych, w których członkinie mogą bardzo miło spędzić kilka godzin poobiednich lub wieczornych, na pogawędce przy filiżance herbaty, przejrzeć pisma i tygodniki, posłuchać muzyki, lub często organizowanych ciekawych odczytów na najrozmaitsze aktualne tematy. U nas w Polsce tego rodzaju kluby są rzeczą absolutnie nieznaną, a mam wrażenie, że byłoby bardzo pożądane urządzenie i zorganizowanie ośrodka, który by dawał możność spędzenia kilku godzin w spokojnej, miłej, kulturalnej atmosferze.

Zdaję sobie oczywiście całkowicie sprawę, że zrealizowanie podobnego projektu spotkało by się z pewnymi trudnościami, a w każdym razie wymagało by dłuższego przeciągu czasu, potrzebnego do wprowadzenia go w życie, tym bardziej, że ogół kobiet, jak niestety całe nasze społeczeństwo, odnosi się zawsze z pewną rezerwą i niewiarą do wszelkich zamierzeń i planów odbiegających od ustalonych szablonów.

Lecz nawet już w chwili obecnej, w tych warunkach, w jakich teraz żyjemy, twierdzę stanowczo, że kobieta pracująca może stworzyć sobie z wszelką łatwością szerokie pole zainteresowań, zależnie od jej usposobienia i charakteru. A więc kursy pływackie, gimnastyka, tennis, słowem sporty, rzecz bardzo wskazana dla osób pracujących, spędzających większą część dnia w lokalach zamkniętych, często źle przewietrzanych, słowem w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Bardzo potrzebna w każdym prawie zawodzie znajomość języków, powinna nas zachęcić do studiowania francuskiego, niemieckiego lub angielskiego; odpowiednich kursów jest wiele a koszt nauczania bardzo nie wygórowany.

Kobiety, mające zamiłowanie do robót ręcznych mają możność wyspecjalizowania się w tym kierunku; umiejętność kroju, haftu, robót szydełkowych lub na drutach może stać się źródłem pewnego dochodu, a w każdym razie znaleźć zastosowanie w domu, powodując oszczędności w wydatkach.

Wiele kobiet może znaleźć ciekawą i owocną pracę w przeróżnych instytucjach społecznych. Oczywiście, że może być to zajęcie tylko dorywcze, ale takiej pracy można poświęcić kilka godzin tygodniowo z prawdziwym pożytkiem i dla danej instytucji i dla siebie.

Matki mające dzieci w wieku szkolnym, zainteresują się z całą pewnością losem i sprawami szkoły, w której ich dzieci pobierają naukę. Współpraca rodziców ze szkołą, jest konieczna, a matce interesującej się życiem szkolnym ułatwi wychowanie i wpływ na dzieci. Słowem można zawsze stosownie do usposobienia i zamiłowań znaleźć sobie pewne zajęcie i cel, które wypełnią nam wolne chwile i staną się skutecz-

nym antidotum na nudę i uczucie pewnej monotonii naszej egzystencji. Jednostajna praca męczy i wyczerpuje, przytępia umysł i inteligencję. Musimy dbać o to, aby jak najdłużej zachować świeżość myśli, usposobienia, charakteru. Nie wolno zasklepiać się wyłącznie i jedynie w ramach samej pracy biurowej, lecz przeciwnie starając się rozszerzyć zakres zainteresowań, stworzyć sobie możliwie szerokie pole działania. Różnorodność zajęć zbawiennie wpływa na usposobienie, ułatwiając zawodową pracę i dając pełnię zadowolenia.

Warszawa. *M. Dembicka.*

Żądajmy należnych nam tytułów

Artykuł niniejszy zamieszczamy jako dyskusyjny. — (przyp. red.).

Czekamy ciągle na zmianę tytulatury, lecz coraz mniej się o niej słyszy i ma się wrażenie, że głos nasz jest przysłowiowym głosem wołającego na puszczy. Skoro jednak tak trudno spowodować tę zmianę, to wydaje mi się, że mamy przynajmniej prawo żądać nadania nam tytułów ustanowionych w obowiązującej tabeli stanowisk, a pewno nie przesadzę, jeśli powiem, że 20% urzędników w sądach (mam na myśli apelację warszawską) nosi tytuły niewłaściwe, to jest inne, niż faktycznie im przysługują. W nrze 7-8 „Apelu" kol. Stefek z Bielska poruszył kwestię powściągliwości władz przy nadawaniu urzędnikom sądowym tytułu kierownika sekretariatu, ja pragnę dorzucić kilka słów na ten temat, bo kiedy próbowałem dopasować obowiązujące przepisy, odnośnie tytułów, do istniejącego stanu faktycznego, to jest do tytułów przez nas posiadanych, to mi wypadło, jak zaznaczyłem, że ponad 20% urzędników nosi tytuły niewłaściwe, oczywiście z pokrzywdzeniem tego odsetka i bynajmniej nie z korzyścią dla państwa.

Postaram się niżej to udowodnić, co nie wydaje mi się wcale rzeczą trudną, bo tak: § 39 regulaminu ogólnego stanowi, że każdy wydział względnie oddział ma osobny sekretariat składający się z kierownika sekretariatu i odpowiedniej liczby urzędników kancelaryjnych. O podziale sądów na wydziały i oddziały mówią §§ 33 i 45 tegoż regulaminu, mianowicie pierwszy, że liczbę wydziałów w sądach apelacyjnych i okręgowych oznacza Minister Sprawiedliwości, a drugi, że sądy grodzkie, w których jest większy napływ spraw, mogą być podzielone na oddziały. W świetle już choćby trzech powyższych paragrafów jasnem jest, gdzie są stanowiska kierowników sekretariatów. W § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 102 poz. 780, zawierający tabelę stanowisk), czytamy, że tytułem jest nazwa nadanego urzędnikowi stanowiska. Logicznie więc się snuje dalej, że urzędnik kierujący pracą sekretariatu wydziału, oddziału, no i samo przez się zrozumiałe sekretariatu nie podzielonego na oddziały sądu grodzkiego, nosi tytuł kierownika sekretariatu, chyba, że byłby to urzędnik III kategorii, nie mający obecnie prawa do tytułu sekretarskiego, który wówczas nosiłby tytuł pomocnika kancelaryjnego pełn. obow. kierownika sekretariatu, ale nie pomocnika kancelaryjnego pełn. obow. sekretarza, jak jest dotychczas. Jak z powołanych wyżej przepisów wynika, funkcje przywiązane do stanowiska kierownika sekretariatu zostały rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości (reg. og) określone, bardzo bym jednak był wdzięczny temu, ktoby mi potrafił wskazać przepisy rozgraniczające funkcje sekretarzy i pomocników kancelaryjnych, ja bowiem, w świetle obowiązujących przepisów nie widzę tego podziału, przeciwnie w § 39 regul. ogóln. jest powiedziane, że każdy sekretariat składa się z kierownika sekretariatu i odpowiedniej liczby urzędników kancelaryjnych oraz, że wydziały mogą być podzielone na sekcje pod kierunkiem jednego z urzędników, podlegającego kierownikowi sekretariatu. Tak więc poza wyszczególnionymi obowiązkami kierowników sekretariatów (§ 108 regul. ogóln.) resztę pracy wykonywują pozostali urzędnicy, sekretarze i pomocnicy kancelaryjni, którzy jednak również mają prawo do tytułów, przewidzianych w tabeli stanowisk, tytuły ich zaś będą zależne jedynie od posiadanego cenzusu, a raczej od kategorii, do jakiej dany urzędnik należy i tak: urzędnik II kat. będzie miał tytuł sekretarza, bo tabela stanowisk nie przewiduje pomocników kancelaryjnych w II kategorii, a urzędnik III kategorii — tytuł pomocnika kancelaryjnego.

Reasumując powyższe i mając na uwadze prawo urzędnika do tytułu, płynące z ustawy o państwowej służbie cywilnej, jestem zdania, że:

1) na czele każdego sekretariatu winien stać urzędnik z tytułem kierownika sekretariatu, jeśli zaś to będzie urzędnik III kat. — z tytułem pomocnika kancelaryjnego p. o. kierownika sekretariatu;

2) niczem nie jest uzasadnione nadawanie tytułu pomocnika kancelaryjnego pełn. obow. sekretarza, albowiem obowiązki jednego i drugiego są zasadniczo te same, a przynajmniej ustawa ich nie rozgranicza;

3) wszyscy urzędnicy II kategorii, nie pełniący funkcji kierowników sekretariatów, mają prawo do tytułów sekretarzy (o ile mi jest wiadomo, mają je dotychczas w apelacji poznańskiej);

wreszcie 4) dla wszystkich urzędników III kategorii, poza pełniącymi obowiązki kierowników sekretariatów, w ramach obowiązującej obecnie tabeli stanowisk, pozostają tytuły pomocników kancelaryjnych. Nie piszę już o zmianie tego ostatniego tytułu, gdyż na temat ten bezskutecznie pisano już wiele razy.

Sądzę, że będę wyrazicielem szerokiego ogółu urzędników, apelując o nadanie wszystkim urzędnikom sądowym tytułów, jakie im się ustawowo należą, trudno jest bowiem ubiegać się każdemu z osobna, tym bardziej, że dotychczas różna praktyka jest stosowana w poszczególnych apelacjach.

Mława. *Z. Perdjon.*

Dziecko nieślubne

Położenie dziecka nieślubnego w Polsce wciąż jeszcze jest tragiczne.

Nowy projekt Komisji Kodyfikacyjnej chce zrównać prawa dzieci nieślubnych i ślubnych. Jest to jednak narazie tylko projekt. Choć bezsprzecznie słuszny, budzi głosy sprzeciwu wśród prawników starej daty. Prawodawstwo cywilne na obszarze b. Królestwa Polskiego zajmuje wobec dziecka nieślubnego stanowisko zasadniczo poprostu srogie. Art. 305 K. C. brzmi: „poszukiwanie ojcostwa jest niedozwolone“. W tym artykule streszcza się cały ogrom upośledzenia. Poszukiwanie ojcostwa niedozwolone — to znaczy, że nie wolno dziecku nieślubnemu nosić nazwiska ojca, choćby wiadomo było, kto jest tym ojcem, nie wolno rościć prawa do jego pomocy, do spadku po nim. Zmiana w ustawie z r. 1913 złagodziła ten artykuł prawa,dopuszczając dochodzenie alimentów dla dziecka od ojca nieślubnego. W innych dzielnicach ustawodawstwo cywilne, odziedziczone po zaborcach, także dalekie jest od równouprawnienia.

Dziecko nieślubne, to dziecko „niepotrzebne“, to dziecko, które matka, będąc w nędzy i opuszczeniu, zwykle podrzuca. Ze statystyki m. Warszawy wynika, że większość dzieci nieślubnych, urodzonych w stolicy, idzie do przytułków. Okrutna bywa dola tych, co do przytułku nie trafią. Jedna cyfra oświetli nam to w całej grozie: podczas gdy śmiertelność wśród dzieci ślubnych wynosi około 10% — wśród nieślubnych przekracza 50%.

Bywa czasem, że i dziecko nieślubne jest „kochane i wyczekiwane“, zwłaszcza w wypadkach, kiedy nieślubnym jest ono tylko formalnie. Zdarza się to coraz częściej w trwałych związkach nieślubnych, kiedy matka ukrywa faktyczne małżeństwo w obawie utraty pracy lub w innych okolicznościach. Może się zdarzyć również, że świadoma swych zadań i obowiązków kobieta, podobnie jak bohaterka słynnej powieści Romain Rollanda (Dusza zaczarowana) zechce od początku do końca wziąć całą odpowiedzialność i wszystkie obowiązki wyłącznie na siebie. Wypadki, w których dziecko nieślubne chowają oboje albo jedno z rodziców, nie należą do wyjątków.

Przeważnie jednak dziecko nieślubne jest dzieckiem „niepotrzebnym“, dzieckiem przypadku, urodzonym wbrew woli tych, którzy je poczęli. Stąd jego tragiczny los. Matka nie chce się pogodzić z jego istnieniem, ojciec się nie przyznaje, dalsza rodzina nie chce dziecka nieślubnego przyjąć, uznać za swego członka, społeczeństwo odnosi się niechętnie a nawet wrogo. Często o dzieciach nieślubnych słyszymy, że pochodzą „z najgorszych mętów społecznych“, a nigdy prawie nie myślimy, że mogą to być dzieci ludzi nam bliskich. To samo dziecko, gdyby było dzieckiem ślubnym, zostałoby uznane i przyjęte przez rodzinę, chociażby nawet istotna sytuacja jego nic a nic się nie zmieniła; ponieważ jednak jest dzieckiem nielegalnym, podrzucają je do przytułku; a jeśli pozostaje w swym własnym środowisku, jakże często pogardliwie nazywają je „bękartem“ itp.

Są jednak wśród dzieci nieślubnych opuszczonych „szczęśliwe i potrzebne“. Są to te, które trafią do rodzin przybranych, do rodzin bezdzietnych, spragnionych dziecka. Podobno w niektórych krajach na Zachodzie jest więcej rodzin, pragnących wziąć dziecko na wychowanie, niż dzieci do oddania. U nas odwrotnie. A przybranie dziecka jest to najwłaściwsza, najsłuszniejsza forma opieki nad dzieckiem nieślubnym, opuszczonym, najlepsze i najprostsze rozwiązanie tej trudnej sprawy. Skoro uznajemy rodzinę za podstawową komórkę życia społecznego, to dzieci bez rodziców powinny trafiać do rodzin, które nie mają dzieci.

Niestety, większości dzieci nieślubnych — zwłaszcza słabszych, mniej ładnych, mniej rozwiniętych umysłowo — nikt nie bierze na wychowanie; pozostają one w zakładach, w przytułkach, odgrodzone od reszty społeczeństwa chińskim murem. Dorastający wychowanek, chłopak czy dziewczyna, opuszcza zakład zupełnie nie przygotowany do życia. Nie ma krewnych ani znajomych i tego wogóle, co się w potocznej mowie nazywa „znajomości i stosunków“. Staje sam, bezradny. Jeżeli wchodzi na drogę kradzieży, lub prostytucji to nie tylko on temu winien. Wina spada również na społeczeństwo, które odnosi się doń nieufnie i nie podaje w czas ręki.

Jakże często skarżymy się na ciężar życia, na niedolę i niesprawiedliwe urządzenia społeczne, ale czyż można naprawić te stosunki, skoro krzywdzimy bezbronne dzieci za winy urojone i nie popełnione.

Zbierzmy krótko to, co wynika z naszych rozważań. Dziecku nieślubnemu należy się: 1) od ojca przyznanie ojcostwa i alimenty, wogóle prawne zrównanie z dzieckiem ślubnym; 2) od samorządu czy państwa, w razie opuszczenia przez rodziców — opieka społeczna; 3) od całego zaś ogółu — stosunek ludzki, serdeczny, życzliwy, jak do każdego innego dziecka, bez żadnej różnicy.

Reforma naszego stosunku do dziecka nieślubnego jest jedną z najdonioślejszych reform nie tylko prawnych, ale i moralnych, której spodziewać się należy od ludzi kulturalnie dojrzałych.

W. Tarnowska.

Nawiązując do artykułu naszego o dzieciach nieślubnych, podajemy do wiadomości czytelników, że rodziny, które pragnęłyby wziąć dziecko na wychowanie, albo też tylko te osoby, które by zechciały być rodzicami chrzestnymi dzieci, przebywających w warszawskim zakładzie, mogą się zgłaszać pisemnie lub telefonicznie pod adresem: Dom ks. Boduena (dla dzieci chrześcijańskich) Warszawa, Nowogrodzka 75, telef. 5-19-65.

Nowe prawo czekowe

Dnia 11 maja 1936 r., jako ustawa sejmowa z dn. 28 kwietnia 1936 r. ogłoszony został nowy tekst prawa czekowego (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 283). Prawo to obowiązuje na terenie Rzeczypospolitej od dnia 1 lipca 1936 r. i zastąpiło przepisy dotychczasowego prawa czekowego z dn. 14 listopada 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 100 poz. 927). Nowe prawo oparte jest w założeniu oraz układzie strukturalnym na przepisach jednostajnego regulaminu prawa czekowego, uchwalonego na Konferencji Międzynarodowej w Genewie w dniu 19 marca 1931 r.

Prawo czekowe z 1924 r. w zasadzie opiera się na postanowieniach zawartych w regulaminie haskim z 1912 r., jednak wobec licznych od regulaminu tego odchyleń oraz wpływów prawa germańskiego, nie będzie się z tekstem haskim dosłownie pokrywać, stanowiąc twór prawny o odrębnym charakterze. Skutkiem powyższego, aczkolwiek konwencje genewskie z 1931 r. stanowią w swej istocie właściwie rewizję i nowelizację postanowień haskich z 1912 r., to jednak adaptacja przepisów genewskich do obowiązującego obecnie prawa czekowego z 1924 r. stanowić będzie poważny przewrót strukturalny w systemie polskiego prawa czekowego. Obecna nowelizacja prawa czekowego nie stanowi jedynie wygładzeń stylistycznych lub ułatwień interpretacyjnych, na jakich w większej części polega nowelizacja prawa wekslowego, lecz w istocie swej jest całkowitem zrewidowaniem obecnie istniejącego systemu prawnego i zbudowania nowego systemu na nowych i trwałych podstawach. Już te względy zasługują na głębsze zainteresowanie się przyszłym prawem czekowym.

Przechodząc do bliższego zaznajomienia się z nowym prawem, zaznaczyć należy, iż regulaminu genewski, który dlań stanowić będzie podstawowy wzorzec, odbiega strukturalnie od prawa czekowego 1924 r. Przyjmując, jako system konstrukcyjny, zasadę integralności przepisów, regulamin — naśladując układem prawo wekslowe — rozwija zasady prawa czekowego i wprowadza, w porównaniu z prawem 1924 r. wiele nowych przepisów zmieniających zasadnicze podstawy systemu tego prawa. Poniżej postaramy się przedstawić zmiany, których dokonano w nowym prawie czekowym; dla ułatwienia orientowania się — analizę przeprowadzimy w oparciu się na systemie, wprowadzonym przez regulamin genewski, przechodząc kolejno numerację artykułów prawa czekowego z 1936 r., w nawiasach zaś podawać będziemy numerację artykułów prawa z 1924 r. względnie zaznaczać nowość omawianych przepisów.

1. Art. 1 now. pr. w zasadzie pokrywa się prawie dosłownie z brzmieniem art. 1 dawn. pr. czek. Nowowprowadzony jest jedynie p. 4, nakazujący na czeku *oznaczenie miejsca płatności.*

2. Nowowprowadzony art. 2 now. pr. rozwija zasadniczo myśl art. 4 oraz art. 1 p. „c" dawn. pr. czek., stanowiąc (wzorem art. 2 pr. weksl), iż *nie będzie uważany za czek dokument, któremu brak jednej z cech, wskazanych w art. 1,* wyjąwszy przypadki wyliczone niżej, a mianowicie: *w braku osobnego oznaczenia miejsca, wymienione obok nazwiska trasata, uważa się za miejsce płatności; jeżeli obok nazwiska trasata wymieniono kilka miejsc, czek jest płatny w miejscu wymienionem wpierw; w braku takiego lub wszelkiego innego oznaczenia, czek jest płatny w miejscu wystawienia.*

3. Art. 3 now. pr. (art. 2 i 20 dawn. pr. czek.) uświęca zasadę, iż *czek wystawia się na bankiera, u którego do rozporządzenia ma, zgodnie z umową, wystawca fundusze.* Od zasady powyższej dopuszczono wyjątek, iż *dokument wystawiony bez zachowania tego przepisu pozostaje mimo to ważny jako czek.* Korzystając z prawa zastrzeżonego w rezerwacie krajowym w oparciu się na utrwalonej u nas dotychczasowej praktyce dodano, iż w czekach, wystawionych i płatnych w Polsce, można pod rygorem nieważności i dokumentu jako czeku — wskazać jako trasata bankiera.

4. Art. 4 now. pr. odpowiada w zasadzie art. 8 dawn. pr. czek. z uzupełnieniem, iż *wzmiankę przyjęcia, umieszczoną na czeku, uważa się za nienapisaną.*

5. Art. 5 now. pr. odpowiada w ustępach 1, 3 i 4 art. 5 ust. 1 i 3 dawn. pr. czek.; nowododany jest ustęp 5, stwierdzający, iż *za czek na okaziciela uważa się również czek nie wskazujący, komu ma być uiszczona zapłata.*

6. Art. 6 now. pr. pokrywa się z art. 5 ust. 2 i 4 dawn. pr. czek.; nowododany jest ustęp drugi wprowadzający zasadę, iż *czek może być wystawiony na rachunek osoby trzeciej.*

7. Całkowicie jest nowy przepis art. 7 now. pr. wprowadzający bezskuteczność *zastrzeżenia oprocentowania sumy czekowej zamieszczonego na czeku.*

8. Art. 8 i 9 now. pr. w zasadzie odpowiadają przepisom art. 6 i 7 dawn. pr. czek. z zastrzeżeniem, iż *domicylat musi być bankierem.*

9. Art. 10 now. pr. omawiający odpowiedzialność osób, które czek podpisały, w przypadku fałszu lub nieważności innych podpisów, pokrywać się będzie z art. 28 dawn. pr. czek.

10. Art. 11 now. pr. (art. 26 dawn. pr. czek.) wprowadza jedynie jako nowość, iż *„falsus procurator“, który za czek zapłacił, ma takie same prawa, jakieby miała osoba, którą rzekomo reprezentował.*

11. Art. 12 now. pr. odpowiada art. 24 ust. 1 i 2 dawn. pr. czek. jeśli idzie o odpowiedzialność wystawcy.

12. Nowowprowadzony art. 13 now. pr., wzorowany nad art. 10 dawn. pr. wekslowego, wprowadza do systemu polskiego prawa czekowego pojęcie *czeku in blanco,* stanowiąc, iż *jeżeli czek, niezupełny w chwili wystawienia, uzupełniony został niezgodnie z zawartem porozumieniem, nie można wobec posiadacza zasłaniać się zarzutem, że się nie zastosowano do tego porozumienia, chyba, że posiadacz nabył czek w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił się rażącego niedbalstwa.*

13. Art. 14 now. pr. (art. 9 dawn. pr. czek.), 15 now. pr. (art. 10 dawn. pr. czek.), 16 now pr. (art. 11 dawn. pr. czek.), 17 now. pr. (art. 12 dawn. pr. czek.), 18 now. pr. (art. 24 dawn. pr. czek.), 21 now. pr. (art. 13 ust. 2 dawn. pr. czek.) i 22 now. pr. (art. 30 ust. 1 dawn. pr. czek.) regulują instytucję przeniesienia praw z czeku płynących z pomocą indosu, precyzując i w sposób wyczerpujący ujmując dotychczasowe przepisy. Jako nowość podkreślić jedynie należy zasadę ust. 4 art. 15 now. pr., iż *indos na okaziciela jest równoznaczny z indosem in blanco,* oraz przepis art. 20 now. pr., iż *indos umieszczony na czeku na okaziciela, zobowiązuje indosanta według przepisów o zwrotnem poszukiwaniu nie zmieniając zresztą samego dokumentu na czek na zlecenie.* — Przepisy powyższe dzięki jasnemu i bezwzględnemu wypowiedzeniu się ustawodawcy — przecinają szereg sporów interpretacyjnych, opartych na brzmieniu tekstu prawa z 1924 r. W dziale, dotyczącym indosu, nowe jest również w art. 22 now. pr. wprowadzenie w miejsce istniejącego w art. 30 ust. 1 dawn. pr. czek. porozumienia na szkodę dłużnika, dokonanego przy przeniesieniu praw z czeku — nowego pojęcia *działalności posiadacza czeku przy jego nabywaniu świadomie na szkodę dłużnika.* Powyższe wprowadzenie w miejsce zmowy — świadomej działalności „in fraudem debitoris“ zmienia całkowitą dotychczasową konstrukcję kolizji czekowej, upodabniając ją do przeprowadzonej równocześnie nowelizacji prawa wekslowego. Trzeba przyznać bezstronnie, iż zmiana ta bezsprzecznie ułatwi w obrocie wysuwanie zarzutów procesowych, albowiem udowodnienie świadomej działalności jednej osoby na szkodę dłużnika jest łatwiejsze do przeprowadzenia, niż przedstawienie dowodu zmowy, porozumienia się dwóch osób na szkodę tegoż dłużnika.

14. Art. 23 now. pr. (art. 14 i 30 ust. 2 dawn. pr. czek.) wprowadza ciekawą zmianę w instytucji indosu zastępczego, dodaje bowiem nowy ustęp (3-ci), iż *pełnomocnictwo zawarte w indosie pełnomocniczym, nie wygasa przez śmierć mocodawcy ani przez to, że mocodawca utracił zdolność do działań prawnych.* Podobnie jak art. 18 nowego prawa wekslowego — przepis powyższy stanowi nowy wyłom w podstawowych zasadach instytucji zlecenia i pełnomocnictwa prawa prywatnego.

15. Nowym i ciekawym jest przepis art. 24 now. pr. regulujący skutki indosu po proteście czeku, a stanowiący, iż *indos taki ma skutki zwykłego przelewu, jednak, aż do dowodu przeciwnego indos bez daty uważa się za dokonany przed protestem.*

16. Art. 25, 26 i 27 now. pr. omawiające instytucję poręki czekowej rozwijają i precyzują zasadnicze przepisy art. 25 dawn. pr. czek. upodabniając je do przepisów prawa wekslowego o awalu.

17. Ważne bardzo i brzemienne w skutki są przepisy art. 28 now. pr. Ustęp pierwszy tego artykułu stanowi, iż *czek jest płatny za okazaniem, zaś wszelką wzmiankę przeciwną uważa się za nienapisaną.* Skolei zaś ustęp drugi przepisuje, iż *czek przedstawiony do zapłaty przed dniem, wskazanym jako data wystawienia, jest płatny w dniu wystawienia;* przepis ten z jednej strony przewiduje istnienie w praktyce obrotu czeków t. zw. postdatowanych, co jest nowością w porównaniu z prawem z 1924 r., z drugiej jednak strony wprowadza nową konstrukcję tego typu czeku: o ile data faktycznego wystawienia czeku jest wcześniejsza od daty wystawienia, ujawnionej na czeku — wystawcza czeku posiadać musi pełne pokrycie danego czeku u trasata od chwili faktycznego wystawienia czeku, albowiem czek taki płatny jest w dniu przedstawienia za okazaniem, które może nastąpić również przed datą wskazaną na czeku. W ten sposób wobec istniejących wzmocnionych sankcyj zarówno natury cywilnej jak i karnej (art. 60 i 61 now. pr.), zostanie w przyszłości ukrócona dotychczasowa praktyka wystawiania czeków post datowanych, które pod rządem prawa z 1924 r. istnieć mogły w obrocie, będąc jednak wypaczeniem istoty czeku.

18. Art. 29 now. pr. (art. 15 dawn. pr. czek.), omawiając terminy przedstawienia czeku do zapłaty, porzuca dawną dystynkcję czeków krajowych lokalnych (10 dni) i innych (20 dni), wprowadzając ogólną zasadę, iż *czek wystawiony i płatny w tym samym kraju winien być przedstawiony do zapłaty w ciągu dni 10-ciu. Czeki natomiast zagraniczne płatne są w ciągu dni 20-tu* (dawniej dni 30-tu) .względnie *w ciągu dni 70-ciu* (dawniej dni 60-ciu), o ile dotyczą różnych części świata. Nowym jest również ustęp 3-ci głoszący, iż *kraje nadśródziemnomorskie uważa się za położone w tej samej części świata.*

19. Nowododany jest w całości przepis art. 33 now. pr. stanowiący, iż *ani śmierć wystawcy, ani utrata przez wystawcę po wystawieniu czeku zdolności do działań prawnych nie naruszają ważności czeku.* Przepis ten w sposób zdecydowany przecina istniejące uprzednio wątpliwości (pochodzące z rozbieżności w tym względzie poglądów doktryny romańskiej i germańskiej) przesądzając zasadę, iż z chwilą wystawienia czeku, ten ostatni odrywa się od osoby wystawcy, zaś suma czekowa stanowiąca pewną idealną część funduszu znajdującego się u trasata z chwilą tą staje się własnością czekobiorcy.

20. Na wzór prawa wekslowego unormowane zostało zagadnienie zapłaty czeków, wystawionych na obcą walutę (art. 36 now. pr.), przyczem jako zasadę generalną wprowadzono, iż *czek taki można zapłacić w terminie w walucie krajowej podług jej wartości w dniu zapłaty. Natomiast, jeżeli czek nie został w terminie zapłacony za przedstawieniem, posiadacz może żądać zapłaty sumy czekowej w walucie krajowej według swego wyboru, albo podług kursu jej w dniu przedstawienia albo podług jej kursu w dniu zapłaty.* Przepis ten, stanowiący nowość w prawie czekowem, odpowiada w ogólnych zarysach przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach obcych (rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 12 czerwca 1933 r. — Dz. U. R. P. poz. 509) i aczkolwiek możność wprowadzenia tego przepisu do ustawodawstwa krajowego zastrzegła Konferencja Genewska wyłącznie w zależności od woli danego państwa, umieszczając przepis ten w t. zw. rezerwatach krajowych, to jednak ze względu na dotychczasowe uregulowania zagadnienia omawianym dekretem walutowym oraz mając na widoku bezpieczeństwo obrotu handlowego — dojść należy do wniosku, iż słusznem i celowem wydaje się wprowadzenie do systemu polskiego prawa czekowego tego przepisu. — W dalszym ciągu art. 36 now. pr. wprowadza zasadę, iż *wartość waluty zagranicznej oznacza się podług zwyczajów miejsca płatności; wystawca jednak może zastrzec, że suma wekslowa ma być obliczona według relacji zastrzeżonej w samym czeku.* Nadto ustęp 3-ci tegoż artykułu dodaje, iż *zasad powyższych nie stosuje się, gdy zapłata ma być uiszczona w oznaczonej efektywnie walucie obcej.*

21. Dział V, zatytułowany „Czek zakreślony i czek rozrachunkowy" wprowadza w art. 37 i 38 now. pr. całkowicie nowy na ziemiach polskich typ czeku zakrzyżowanego, znanego ustawodawstwu zachodnio-europejskiemu (chèque barré, crossed chèque, gekreuzte Scheck), oraz w art. 39 now. pr. znay nam już typ czeku rozrachunkowego (art. 23 dawn. pr. czek.). Obie te instytucje służą wybitnie celom bezpieczeństwa obrotu, jako ochrona przed ewent. nadużyciami oraz kradzieżą lub zagubieniem czeku. — Przechodząc do czeków zakreślonych art. 37 ust. 3 i 4 now. pr. wprowadzają zarówno *zakreślenie ogólne* (general crosing) *na każdego bankiera* (art. 38 ust. 1 now. pr.), a polegające na *umieszczeniu na przedniej stronie czeku dwóch linij równoległych* (art. 37 ust. 2 now. pr.), oraz *zakreślenie szczególne* (special crossing) *na oznaczonego bankiera* (art. 38 ust. 2 now. pr.), a polegające na tem, iż *między takimi dwoma liniami napisano nazwisko bankiera. Zakreślenie ogólne można zmienić na szczególne, lecz nie odwrotnie* (art. 37 ust. 4 now. pr.); skolei art. 38 now. pr. określa przeprowadzenie zapłaty oraz skutki zakrzyżowania.— Jeśli idzie o czek rozrachunkowy, to art. 39 now. pr. pokrywa się całkowicie z brzmieniem art. 23 dawn. pr. czek.

22. W dziale dotyczącym zwrotnego poszukiwania z powodu niezapłacenia, przepisy art. 40—48 now. pr. naogół powtarzają przepisy art. 24, 29, 31—28 adwn. pr. czek. ze zmianami polegającymi na tem, iż *notyfikację należy wysłać również do poręczyciela* (art. 42 ust. 2 now. pr.), precyzując przytem istotę samej notyfikacji czekowej; nadto, wzorem prawa wekslowego, wprowadza się zasadę generalną, iż *wszystkie osoby, zobowiązane z czeku, odpowiadają wobec posiadacza solidarnie* (art. 44 now. pr.). — Z kolei art. 48 now. pr. (art. 38 dawn. pr. czek.) omawiając regres czekowy w związku z nastąpieniem wypadku siły wyższej, skraca terminy, po upływie których poszukiwanie zwrotne może być dokonane, w miejsce bowiem dni trzydziestu— wprowadza termin *dni piętnastu.*

23. W dziale IX o przedawnieniu art. 52 now. pr. powtarza zasady art. 45 dawn. pr. czek., natomiast art. 46—49 dawn. pr. czek. omawiające zagadnienia przerwania oraz zawieszenia przedawnienia czekowego zostały z tekstu prawa czekowego wyeliminowane, jako zbędne wobec uregulowania zagadnienia odpowiednimi przepisami (art. 273, 276—280 Kodeksu Zobowiązań).

24. Nowowprowadzony art. 54 now. pr. (art. 2 dawn. pr. czek.) uzgadnia przepisy o bankierze z polskiem prawem bankowem, uważając *za bankiera: a) państwowe i samorządowe zakłady kredytowe i kasy oszczędnościowe i b) przedsiębiorstwa bankowe z wyjątkiem kantorów wymiany i zakładów zastawniczych.*

25. Osławiony w dotychczasowej praktyce sądowej art. 51 dawn. pr. czek. został rozbity na dwa artykuły: 60 i 61. — Art. 60 now. pr. pokrywa swą treścią ustęp 1 art. 51 dawn. pr. czek., natomiast nowym jest przepis art. 61 (art. 51 ust. 2 dawn. pr. czek.), wprowadzony przez ustawodawcę polskiego w ramach szerszych, niż przewidywał tekst prawa genewskiego, a uchylający zasadę zwolnienia od odpowie-

działalności karnej wystawcy, który, wystawiając czek, miał uzasadnioną podstawę do liczenia na pełne pokrycie w chwili przedstawienia, a brakło go z przyczyn od niego niezależnych; przez usunięcie tego szkodliwego gospodarczo a demoralizującego pod względem prawnym przepisu oraz przez *wzmocnienie sankcyj karnych* — nowe prawo czekowe odpowiadać będzie podstawowym zasadom bezpieczeństwa obrotu, przywracając instytucji czeku, zachwianą przez odpowiednie stosowanie przepisu art. 51 dawn. pr. czek., zaufanie publiczne.

26. Dział XIII w art. 62—68 now. pr. (art. 52—56 dawn. pr. czek.) reguluje przepisy dotyczące kolizji ustaw; przepisy te, nader istotne ze względu na znaczenie czeku, jako instrumentu obrotu międzynarodowego powszechnie w obrocie tym używanego, mają doniosły wpływ na rozwój prawno-prywatnych stosunków naszego państwa z zagranicą.

27. Art. 69—77 now. pr. wprowadzają w miejsce art. 32 ust. 2 dawn. pr. czek. nowe i dokładne *przepisy o proteście czekowym,* wzorowane zresztą na proteście wekslowym; przepisy te ze swej strony również podkreślają integralność ustawy czekowej.

28. Art. 78—81 now. pr. (art. 41—44 dawn. pr. czek.) omawiające postępowanie umarzające czeku, naogół wzorowane na podobnych przepisach prawa wekslowego, precyzują jedynie znane już zasady prawa z 1924 r.

Przedstawiony wyżej przegląd zmian — które do istniejącego obecnie ustroju prawnego wprowadza nowe opracowanie prawa czekowego przez przepisy regulaminu genewskiego — wskazuje wyraźnie, iż zmiana polskiego prawa czekowego nie stanowi jedynie wprowadzenia drobniejszych zmian stylistycznych lub tylko precyzowania poszczególnych dyspozycyj, lecz raczej przedstawia się, jako całkowite, nowe i samodzielne opracowanie tej dziedziny prawnej. — Oparcie się na jednolitem prawie genewskiem jako na wzorcu, posiada dla państwa naszego to wielkie znaczenie, że obszary polskie włącza do wielkich terytorjów państw europejskich, pozostających pod rządem prawa genewskiego. Wprowadzenie instytucji czeku zakreślonego oraz rozrachunkowego zapewnia maksimum bezpieczeństwa i ochrony czeku w przypadku jego zgubienia, zaś wprowadzenie instytucji czeku in blanco zezwala na prawidłową wykładnię i stosowanie tego typu czeku. Najbardziej jednak doniosłe z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu handlowego oraz podniesienia momentu zaufania szerokich warstw gospodarczych do czeku, jako instrumentu zapłaty nie zaś kredytu, są dyspozycje uniemożliwiające dalszą praktykę stosowania czeków postdatowanych oraz przepisy karne wprowadzające surowe sankcje (więzienie oraz wysokie grzywny) w przypadku braku pokrycia czekowego u trasata z winy trasanta.

Adam Daniel Szczygielski
asystent Uniwersytetu J. P. w Warszawie

Z ŻYCIA NASZYCH STOWARZYSZEŃ

POZNAŃ. — *Plenarne Zebranie.* — W środę dn. 16 września r. b. odbyło się plenarne zebranie Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Poznaniu przy obecności przeszło 100 członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Sempiński, który ogłosił komunikaty Prezydium Zarządu Głównego i inne. Następnie ukonstytuowała się na okres zimowy komisja referatowo - prasowa. Podczas zebrania wygłosił w bardzo dobrym ujęciu referat o obowiązującej pisowni prof. gimn. p. Jakubowski. Odnośny referat został powtórzony w dniu 23 ub. m. o godz. 18 w sali Sądu Grodzkiego w Poznaniu nr 1.

SĄD NAJWYŻSZY. — *Wycieczka do Zakopanego.* — Staraniem naszej organizacji urządzono w dn. 19, 20 i 21 września r. b. wycieczkę do Zakopanego. W wycieczce wzięło udział 15 koleżanek i kolegów. Trzydniowa ta wycieczka ze zwiedzeniem Morskiego Oka, Hali Gąsienicowej oraz przejażdżką kolejką linową na Kasprowy Wierch, pozostawiła wśród uczestników nie zatarte wrażenie. W miłym i niefrasobliwym nastroju, wzmocnieni na siłach, wracaliśmy do pracy. Warunki kredytowe, jakich dla uczestników wycieczki udzielił Zarząd Stowarzyszenia, nie obciążyły zbytnio naszych budżetów, tym bardziej, że wycieczka była zorganizowana z uwzględnieniem naszych możliwości finansowych. Dnia 17 września r. b. koleżanki i koledzy nasi zwiedzili Wystawę Przemysłu Metalowego po ulgowych cenach wstępu.

Poza tym Zarząd Stowarzyszenia zorganizował przy Stowarzyszeniu specjalną sekcję ekonomiczną, która rozpoczęła intensywną akcję nad dostarczeniem członkom najniezbędniejszych środków żywnościowych po niższych cenach. W tym celu nawiązano kontakt z dworami kresowymi i różnymi firmami.

Kasa Samopomocy Koleżeńskiej przy Stowarzyszeniu rozwinęła się do tego stopnia, że każdomiesięcznie udzielane są pożyczki w kwotach 300 i 150 zł (w zależności od wpłaconych składek) i wszystkie zgłoszenia są uwzględniane. Nadmienić należy, że członek Stowarzyszenia nie potrzebuje uzasadniać potrzeby zaciągnięcia pożyczki.

Stowarzyszenie nasze, na zaproszenia p. prezydenta m. st. Warszawy brało udział w uroczystym powitaniu Wodza Naczelnego gen. Śmigłego-Rydza, wracającego z podróży po Francji, oraz w powitaniu żołnierzy garnizonu m. st. Warszawy, wracających z letnich obozów.

KOMUNIKAT

w sprawie polowania funkcjonariuszów państwowych w lasach prywatnych.

(Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 13/36).

Do wiadomości wszystkich funkcjonariuszów zarządu i wymiaru sprawiedliwości oraz więziennictwa.

Okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1936 r. nr 52.

Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania, urządzane przez właścicieli większych obwodów łowieckich nie licząc się z tym, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które mogą okazać się krępujące przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niejednokrotnie później, urządzających polowania widuje się w gabinetach urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, a jest niedobrze, gdy przełożony ma dużo do myślenia o celowości zachowania się podwładnych. Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, kto może odwzajemnić się w równej mierze. Jeżeli natomiast możliwość ta nie istnieje, zaproszeń przyjmować nie wolno.

Zasady te nie dotyczą polowań urządzanych przez administrację lasów państwowych.

KOMUNIKAT

w sprawie należności w postępowaniu dyscyplinarnym

(Dz. Urz. Min. Sprawiedl. nr 14/36).

Wszystkim władzom wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa do wiadomości i stosowania.

Ministerstwo Skarbu, Warszawa, dnia 24 sierpnia 1936 r. L. D. III. 9309/3/36. Do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Biura Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Prezydium Rady Ministrów i wszystkich ministerstw.

Wobec powstałych wątpliwości w związku z wykonaniem przepisu ostatniego ustępu § 29 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 października 1932 r. o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko funkcjonariuszom państwowym (Dz. U. R. P. nr 92 poz. 790), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia co następuje:

Gdy uwolnionym od winy jest funkcjonariusz państwowy w czynnej służbie, bądź były funkcjonariusz państwowy względnie funkcjonariusz w stanie spoczynku, koszty podróży, o których mowa w wyżej przytoczonym przepisie przysługują według norm, ustalonych dla funkcjonariuszów państwowych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Dz. U. R. P. nr 35 poz. 320), zmienionego rozporządzeniami Rady Ministrów z dnia 23 maja 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 39 poz. 212 oraz z dnia 2 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 54 poz. 393).

Nadmienia się przy tym, że zwrot omawianych wyżej kosztów następuje bez diet.

Normy należności świadków funkcjonariuszów państwowych reguluje szczegółowo przepis art. 588 kodeksu postępowania karnego (Dz. U. R. P. z 1932 r. nr 83 poz. 725).

Zarazem wyjaśnia się, że wysokość strawnego o którym mowa w § 1 omawianego artykułu jako należności, przeznaczonej na pokrycie kosztów utrzymania świadków ustala — zgodnie z § 29 rozporządzenia Rady Ministrów na wstępie powołanego — władza, przy której istnieje komisja dyscyplinarna I instacji; przy czym względy praktyczne uzasadniają przyznanie świadkom, którzy są funkcjonariuszami państwowymi, strawnego w wysokości diet, przysługujących im w razie podróży służbowych.

Odpowiedzi Redakcji

Kalisz. Koledze z Prokuratury Sądu Okr. — List otrzymałem. Odpowiedzieć nie mogę, gdyż Sz. Kolega nie tylko nie podpisał listu, ale zapomniał nawet wskazać w nim swego nazwiska.

Nowe wydawnictwa

KOMENTARZ *do taksy za czynności komorników z 1936 r. oraz rozporządzenia związkowe.* Wydali: *Jerzy Śmigielski,* kierownik sądu grodzkiego i *Zbigniew Pyzikowski,* sędzia-kontroler komorników na okręg Sądu Apel. w Lublinie. Skład główny: J. Śmigielski, Lublin, Pierackiego 5—19.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

W przekonaniu że nie tylko suchymi literami prawa lub swoimi codziennymi kłopotami powinni żyć nasi koledzy, otwieramy w numerze niniejszym „Dział rozrywek umysłowych". Prosimy uprzejmie Sz. Koleżanki i Kolegów o przysyłanie nam, ułożonych przez siebie, szarad, łamigłówek, krzyżówek itp., które będziemy zamieszczali na łamach „Apelu".

Spodziewamy się, że ta godziwa rozrywka zostanie dobrze przyjęta przez naszych czytelników i w wolnych od zajęć chwilach każdy będzie się starał pomagać nam w rozwinięciu się tego działu.

Prosimy usilnie o współpracę!

Dział rozrywek umysłowych „Apelu".

ŁAMIGŁÓWKA

ułożył L. M. z Warszawy.

bajarz	*kasza*	*rano*
dama	*kawa*	*rywal*
derka	*kiwa*	*sala*
gady	*masło*	*saldo*
gonty	*mekka*	*urna*
kacze	*morze*	*waga*
kantor	*nabój*	*wola*
kara	*para*	*zawód*

Podane wyżej wyrazy należy poprzestawiać w ten sposób, aby, umieszczając je obok siebie, z połowy każdego wyrazu utworzyć 24 nowe wyrazy o następującym znaczeniu:

1. wyraz	9. miasto biblijne	17. miasto w Polsce
2. wawrzyn	10. zwada	18. środek opatrunkowy
3. przysłówek	11. lennik	19. alkohol
4. sprzęt na pieniądze	12. urządzenia portowe	20. rodzaj toporka
5. kontuar	13. wóz kolejowy	21. worek
6. zjawa	14. żerdź	22. niewola
7. kończyna	15. kolor	23. jarzyna
8. zjawisko przy spalaniu	16. bitwa	24. oprawa

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 1 listopada r. b. pod następującym adresem: Redakcja czasopisma „Apel". Dział rozrywek umysłowych, Warszawa, pl. Krasińskich 5.

Urzędnicy sądowi, popierajcie APEL, jedyny Wasz organ prasowy!

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—10, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł. Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł.; ½ str. — 80 zł.; ¼ str. — 40 zł.; ⅛ str. — 20 zł.	*Ogłoszenia:* Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str.—250 zł.; ½ str. — 125 zł.	Ogłoszenia przyjmuje Administracja

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON 726-23